

Wena Korjera
WE LWOWIE
 Wartalnie 8 zł. 60 c.
 Mrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za udsyłanie do
 mu dopłaca się 20 ct
 miesięcznie.
 Na prowincji.
 Wartalnie 4 zł. 80 c.
 Mrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartal-
 nie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
 potitem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Ko-
 respondencje prywa-
 tne — za każdy wiersz
 12 ct Reklamy w ru-
 bryce „nadeflans“ za
 każdy wiersz 20 ct.

Rękopiśma nie zwra-
 cają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Byzant.-katolickie: Tymoteusza bisk.
 Ermyla muez.
 Polikarpa bisk.

Grecko-katolickie: Tatiary.
 Ermyla muez.
 Ss. Otee w Synai.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. W lino polować na
 kozły (rogacze), zające, lisy, słonki, eropie i pardwy,
 jaszarki, cietrzewie i guszcze, i ptactwo wodne i błotne
 w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 46 m.
 Zachód „ o 4 g. 38 m.
 Barometr 761. Mróz.

Cześć Ojczyźnie.

Donieśliśmy wczoraj o przemowie ks. Sawy, zwołanej na zgromadzeniu uczestników powstania r. 1863. Czcigodny ten obywatel, żołnierz w o-
 m powstaniu, od wielu lat proboszcz w Tlumaczu, marszałek tamtejszej rady powiatowej i poseł sejmowy, barwnymi wyrazami skreśliwszy obraz ojczyzny naszej zawołał: Tej ojczyźnie cześć! — i tak dalej mówił:

„Bez czci nie ma miłości. Ten bo tylko cześć prawdziwie ojczyznę, który nietylko krew i mienie składa na jej ołtarzu, ale też i ten, który się zaciiera własnej indywidualności jak tego potrzeba, jeżeli tym tylko, a nie innym sposobem, może orzucić cegiełkę do gmachu wolności, do tej wielkiej sumy czci, jaką Polska mała, kiedy rzały przed nią ościennie narody i jaką dziś ma jeszcze, kiedy spędza sen z powiek żelaznych mę-
 w potężnych narodów. (Brawo). *Krew i mi-
 oświęcać, to Polak umie, ale zaprzeć się, poświę-
 ić miłość własną, osobistą ambicję rzucić pod-
 ropy ojczyzny, być małym, aby ona wielką była,
 często nad jego siły niestety, bo taki już jest
 duch narodu. (Brawo). Chrystus zrobił wyrzut
 społeczesny, który się i do nas odnieść da:
 Jeruzalem! Jeruzalem! ileż razy chciałem zgro-
 madzić syny twoje, jak zgromadza kokosz pi-
 łąta pod skrzydła swoje, a nie chciałaś? Prze-
 żoż zostanie wam dom wasz pustym.“ Ileż razy
 Polska chciała zgromadzić synów swoich, a syno-
 wie rozbiegli się w różne strony a rozbiegli tak
 aleko, że został im dom ich pusty i kości ich
 ieleją na całej przestrzeni od bieguna do biegu-
 a. (Brawo). Jeżeli szanowny prezes nasz p. Ja-
 wowski obecny nam powiedział, że w r. 1863 na-
 ód dał dowód i przykład karność, to cześć tym,
 o umieli tę karność wzbudzić, cześć wszystkim,
 którzy pod jej sztandar poszli. (Brawo). Bo na-
 ret mimo facyj, które u nas zawsze były i są
 niestety, ta stuletnia nauka nie pójdzie na marne
 cześć ojczyzny nietylko słowem, lecz i czynem
 ię okaże i do takiej czci ojczyzny wzywam was,
 ynowie polscy. *Ty rozkazuj, a ty słuchaj! Ty
 ysun się na czoło, a ty stań drugim, trzecim,
 ziesiątym, ostatnim w łańcuchu całości; bo tylko
 rzez zużytkowanie każdego na jego właściwym
 miejscu stworzy się całość, mur żelazny, którego
 aden grom nie zwali. (Brawo). Ramię do ramie-
 a, ale bacność, tj. bacz, że od Kapitolu krok
 lko do Tarpejskiej skały. A ty, co jesteś dru-
 m, trzecim, dziesiątym, lub ostatnim w szeregu,
 owiedz sobie: „A co na tem zależy, czy kości
 poczną pod marmurowym pomnikiem, czy dre-
 nianym krzyżem, jeżeli tylko przyczynią się do
 ci i miłości ojczyzny. W cieniu jej wielkości i
 awy moja cześć i sława. Jej cześć spłynie na
 oje siwe włosy, na moje stare lata, na mój grób
 oczciwy, a dzieci moje kiedyś korzystając z owo-
 w mojej pracy i mojej krwi, mego zaparcia się,
 ogosławiać będą pamięci ojca swego.“ I w tym
 że ducha i w tej intencji wnoszę toast: „Cześć
 jczyźnie“. (Przeciągle brawo).**

podatkowanie stowarzyszeń produkcyjnych.

Z porządku dziennego Sejmu spadł wniosek p. Skał-
 owskiego w sprawie opodatkowania stowarzyszeń
 rodukeyjnych i handlowych, tudzież 57 petycji
 o tego samego przedmiotu się odnoszących. Doly-
 zący wniosek komisji przemysłowej opiewa:

„Sejm wzywa ponownie ck. rząd, aby w dro-
 dze ustawodawczej przeprowadził co rychlej roz-
 szerzenie ustaw z dnia 27. grudnia 1880 (n. 151
 dz. u. p.) i z 14. kwietnia 1885 (nr. 43 dz. u. p.)
 także na stowarzyszenia produkcyjne i handlowe,
 opierające się na ustawie z 9. kwietnia 1873,
 których zakres działania obejmuje członków i nie-
 członków.

Sprawa ta była w Sejmie przedmiotem już
 kilkakrotnych rezolucyj. Rząd jednak oświadczał
 regularnie, że weźmie żądanie Sejmu „pod roz-
 wagę“ przy ewentualnej zmianie ustaw podatko-
 wych.

Komisja przemysłowa bardzo słusnie uważa
 odpowiedź taką za niejasną i niezadawalającą —
 przyrzeczenie bowiem „wzięcia pod rozwagę“ nie
 jest wcale przyrzeczeniem uwzględnienia — a
 powtórnie niejasnym jest, kiedy to „wzięcie pod roz-
 wagę“ ma nastąpić, skoro się to nie stało przy
 sposobności wniesionego w Izbie poselskiej d. 2.
 czerwca 1886 wniosku posłów Wrabetza, Coroni-
 niego i Exnera, mniej więcej do tego samego
 celu zmierzającego.

Komisja przemysłowa sądzi, iż zamierzone
 wnioskami posła Skalkowskiego ponowienie zeszo-
 rocznej uchwały Izby jest koniecznie potrzebnem,
 zwłaszcza wobec przytoczonej wyżej niejasnej od-
 powiedzi rządu. Wnioskodawca w uzasadnieniu
 swego wniosku na posiedzeniu Izby z dnia 29.
 grudnia 1887 przytoczył jaskrawe przykłady, jak
 bezwzględnie stosowanie patentu z r. 1849 o po-
 datku dochodowym do stowarzyszeń produkcyj-
 nych i handlowych może a raczej musi stowarzy-
 szenia te doprowadzić do ruiny przez to, iż nie
 potracając od dochodu, za podstawę opodatkowa-
 nia służącego, płac członków zarządu, odsetków
 biernych, podatków i inych należytości — opo-
 datkują się nie rzeczywisty zysk lecz fikcyjny,
 skutkiem czego podatek przewyższa nieraz zysk
 rzeczywisty, a przeto opłacanym być musi z ka-
 pitału.

W petycjach, jakie na skutek uchwały zjazdu
 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w
 sprawie tej do Sejmu weszły, przytoczono jaskra-
 wy fakt, że Związkowa drukarnia we Lwowie,
 której obrót roczny równa się obrotowi każdej
 innej pierwszorzędnej drukarni lwowskiej, sama
 opłaca wyższy podatek, niż wszystkie drukarnie
 lwowskie razem wzięte. Na posiedzeniu z d. 19.
 grudnia 1887 załatwił Sejm na wniosek swej ko-
 misji podatkowej petycję stowarzyszenia tkaczy w
 Błażowej, z której się okazało, że towarzystwu
 temu w r. 1886 od czystego zysku 233 złr. 44 ct.
 wymierzono podatku dochodowego 122 złr. 32 ct.
 zarobkowego 25 złr. 71 ct. razem przeto 148 złr.
 2 ct. czyli 63.4 proc. Rzecz jasna, że w takich
 warunkach spółki te i stowarzyszenia rozwinać się
 nie mogą i jeżeli zasada podatkowa nie zostanie
 wobec nich zmienioną, będą się musiały rozwią-
 zać, nie tylko bowiem żadnych korzyści członkom
 nie przysporzą, ale przeciwnie narażą ich jeszcze
 na straty.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospo-
 darczych, który od kilku lat już przeważnie
 zwrócił się na drogę zakładania stowarzyszeń
 produkcyjnych, upatrując w tem słusnie jeden z
 najlepszych środków podniesienia krajowego prze-
 myśłu — na XIII. walnym zjeździe, odbytym we
 Lwowie w r. 1887 powziął uchwałę, zgodną z
 wnioskiem posła Skalkowskiego — a uchwała
 Zjazdu tego jest tem ważniejszą, że złożony z de-
 legatów stowarzyszeń tak zaliczkowych, jak pro-

dukeyjnych i handlowych. Zjazd zna dobrze sto-
 sunki i potrzeby stowarzyszeń, i w sprawie eko-
 nomicznego rozwoju kraju nie jedną ważną po-
 żył już zasługę.

Wreszcie uchwała, zgodna z wnioskiem po-
 sła Skalkowskiego tem bardziej była potrzebna,
 że Sejmowi zależeć musi na tem, ażeby znaczne
 ofiary ze skarbu krajowego na podniesienie prze-
 myśłu czynione nie zostały zmarnowane — co
 przy dotychczasowym błędnym sposobie opoda-
 tkowania stowarzyszeń produkcyjnych i handlo-
 wych w dwojakim względzie stać się może.

Po pierwsze bowiem, wiadomo, że Wydział
 krajowy i krajowa komisja dla spraw przemysłu
 domowego i rękodzielniczego w udzielaniu zasil-
 ków z funduszu przemysłowego weszły na tę ra-
 cjonalną, a przez Sejm uznaną drogę, iż przeważ-
 nie udzielają zasilków stowarzyszeniom i spółkom
 produkcyjnym. Nie tu miejsce dowodzić wielkich
 pożytków, jakie na ekonomiczny rozwój kraju
 splywać muszą z takiego skupienia drobnych
 kwot w większe kapitały ku celom produkcyj-
 nym. Pożytki te byłyby stracone, a zasilki z fun-
 duszu krajowego zmarnowane, gdyby błędna po-
 lityka podatkowa stowarzyszenia te doprowadziła
 do upadku.

Powtórnie zaś, liczne fachowe szkoły przemy-
 słowe i warsztaty naukowe albo wprost opierają
 się na spółkach tego rodzaju — zwłaszcza lka-
 ckie — albo też zarządy tych szkół, jak się to i
 w innych prowincjach państwa dzieje, zawiązują
 spółki tego rodzaju, celem korzystnego zatrudnie-
 nia ukończonych uczniów tych szkół i warsztatów.
 Gdyby błędne podstawy opodatkowania doprowa-
 dziły spółki te do upadku, wraz z nimi zachwiały
 by się niejedyn z warsztatów naukowych, a ofiary
 kraju poszłyby na marne.

Ze zmiany, jakiej się wniosek posła Skalkow-
 skiego domaga, skarb państwa żadnego nie po-
 sie uszczerbku — przeciwnie w przyszłości zna-
 czny odniesie pożytek. Idzie tu bowiem o niewiel-
 ką ilość opodatkowanych spółek, dla których wiel-
 ką ulgą będzie także zniesienie podstawy podatko-
 wej, jakiego skarb państwa nawet nie uczuje —
 ale idzie także o znaczną ilość spółek takich, któ-
 powstać mogą i niewątpliwie jeszcze powstaną,
 ale w takim tylko razie, jeżeli sposób opodatkowa-
 nia nie będzie odstraszał od ich zakładania.
 Skarb państwa przeto na dzisiejszych ulgach zy-
 ska przez powstanie nowych podatkowych ob-
 jętków.

Listy z kraju.

Kraków 22. stycznia. (Obchód rocznicy po-
 wstania 1863 roku). Nadzwyczaj liczna publiczność
 przybyła w sobotę do kościoła OO. Dominikanów na
 nabożeństwo odprawione na pamiątkę ćwierćwiekowej
 rocznicy ostatniego naszego boju o wolność.

Nabożeństwo odprawił ksiądz Jon, który za udział
 w narodowym ruchu, miał bolesny zaszczyt pokutowania
 na Syberji. Chóry męskie „Sokoła“ i akademicki
 pod kierunkiem swoich dyrygentów pp. Barabasza i
 Dubiela spiewały na chórze, na wzniesieniu zaś w bo-
 cznej nawie kościoła stanął umyślnie przybyły z Bier-
 rzanowa mieszany chór wieśniaków z założycielem swoim
 i opiekunem proboszczem księdzem Kuflem. Obecność
 włościan i ich piękne spiewy nadały nabożeństwu pod-
 niosłą prawdziwie patriotyczną cechę.

Wszystkie tutejsze stowarzyszenia majstrów i cze-
 ladzi rękodzielników stanęły w głównej nawie za-
 darami. Wśród publiczności różnych stanów



nie było wcale autonomicznych naszych dygnitarzy: nieobecność innych niczyj nie zwracała uwagi. Zaznaczenia godną jest także okoliczność, iż ochotnicza straż ogniowa nasza obecna na wszelkich magnackich słubach również nie znalazła czasu na wzięcie udziału w nabożeństwie. Po mszy odspiewali zebrani „Boże coś Polskę“, a gromkie echo tej pieśni wspólnie śpiewanej przez lud wiejski i patrijotyczny ogół z oczu obecnych licznych niewiast żywo wycisnęło.

Wieczorem w wielkiej sali towarzystwa strzeleckiego zapelnionej tak iż przecisnąć się trudno było odbył się uroczysty obchód pamiątkowej rocznicy.

Zebranie zagaił kilku gorącymi słowy ksiądz Żuliński. Po przyjętych frenetycznymi oklaskami śpiewach wieśniaczego chóru, jeden z akademików odczytał ustęp z przygotowywanego do druku dzieła Stefana Buszczyńskiego „O powstaniu i ofiarach 1863 roku“. Nastąpiły śpiewy, solowa gra na skrzypcach, deklamacja wreszcie śpiew choralny męskiej młodzieży. Przewodniczący akademickiej „Czytelni“ złożył imieniem młodzieży słowa czci dla uczestników narodowego ruchu, a przemówienie jego zasłużyło na poklask wszystkich dobrze myślących.

Kilka słów wypowiedział także jeden z wieśniaków biorących czynny udział w powstaniu. Obchód cały urządzony był jako rodzaj prywatnej zabawy. Bez zaproszenia nikomu wejść niedozwolono. Liczne zebrani przedstawił młodego pokolenia wnieśli z wieczorku jak i wszyscy uczestnicy wiele podniosłych patrijotycznych myśli, które krzepić muszą w sercach miłość przeszłości i cześć dla tych, którzy życie i mienie dla ojczyzny bez wahania poświęcali.

Dziś wieczorem podobny obchód wyłącznie dla członków swoich urządza stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“.

Przemysł 19. stycznia. (Wzorowa instytucja). W ostatnim dniu roku zeszłego odbyła się tu uroczystość, o której dotąd nie czytałem wzmianki w pismach, a godzi się ją wywieść na światło dzienne, gdy z jednej strony przedstawia znakomity rezultat sił połączonych, z drugiej świadczy o rozwoju naszej klasy rzemieślniczej: Świącono w tym dniu zbudowany przez tutejszą kasę zaliczkową rzemieślników i rolników, z funduszu inwalidów i wdów po członkach towarzystwa, gmach okazały, który nie tylko stanowi ozdobę miasta, ale zaszczyt przynosi tak samemu towarzystwu, które się na takowy zdobyło, jak też i p. Wincentemu Preznerowi, budowniczem tutejszemu, którego dziełem jest ten budynek. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwami w obydwu katedrach, a poświęcenia dokonali, łać. ks. biskup sufragan Glazer i ks. kan. obrz. gr. kat. Lityński. Z uroczystością tą połączono jeszcze drugą, a mianowicie, wręczenie głównemu założycielowi kasy p. Edmundowi Krzenowi teraz. profesorowi ceramiki we Lwowie, dyplomu na członka honorowego towarzystwa kasy zaliczkowej rzem. i rol., oraz ofiarowanie mu pucharu pamiątkowego.

Z przemówień przy samym akcie poświęcenia, następnie przy wręczeniu darów p. Krzeno-

wi, wreszcie przy śniadaniu, do którego prócz celebrantów uroczystości, ks. proboszcza i kan. Paszyńskiego, zasiadli p. burmistrz dr. Dworski, p. wiceburmistrz Gamski, prezes kasy p. Władczyński i wiele innych tu. obywateli, dowiedzieliśmy się, że kasę tę założono jeszcze w r. 1869, założycieli było osiemnastu, a motorem całego dzieła z wielkim niedowierzaniem w mieście przyjętego był p. Edmund Krzen. Pierwszym prezesem Rady nadzorczej był notariusz p. Frankowski, który przyłożywszy rękę do zorganizowania instytucji, z powodu zajęć w tut. kasie oszczędności, gdzie został dyrektorem ustąpić był zmuszony. Przewodnictwo to przypadło następnie w udziale byłemu sekretarzowi towarzystwa p. Marjanowi Władczyńskiemu teraz. notariuszowi w Starem Mieście, którego urzędowanie długoletnie bardzo się przyczyniło do wzrostu tej instytucji, liczącej obecnie do 1200 członków i obracającej krociami, a mającej fundusz inwalidów i wdów w sumie do 30.000 gld. P. Władczyński też podał myśl do budowy gmachu i tylko jego energii zawdzięczyć należało, że plac, który zajęto pod budowę, nie dostał się w ręce spekulanta. Wielką zasługę przy organizacji instytucji położył także pierwszy kasjer tej kasy p. Wojciech Hradel, sprawując tę funkcję w trudnych początkach gorliwie przez pierwszych lat kilkanaście. Obecnie od kilku lat z wielką korzyścią sprawuje ten urząd p. Michał Osiński, zawdzięczający swe wykształcenie tutejszej uzupełniającej szkole przemysłowej. Tak p. Hradel, p. Osiński, jak niemniej i dyrektor kierujący p. A. R. Janeczek, wreszcie kontrolor kasy p. Florjan Michniowski, wszystko to są rzemieślnicy i przemysłowcy.

Z rzemieślników i przemysłowców składa się cała Rada nadzorcza z jednym wyjątkiem przewodniczącego p. Władczyńskiego, który jest notariuszem, a mimo tego instytucja prowadzona we wzorowym porządku znaną jest nie tylko w mieście, ale i w kraju w sferach finansowych, jako uczciwa i pewna, z czego wypływa, że rzemieślnicy w naszym mieście wyszli już ze stanu apatji i przyzwyczajenia oglądania się za opieką ze sfer wyższych, a potrafią myśleć o sobie samodzielnie. Tę drogę wskazał im p. Krzen i dlatego też otaczają go rzemieślnicy w Przemysłu czcią szczególną.

Brzeżany 18. stycznia. (Dwa koncerty. Towarzystwo św. Cecylii. Teatr.) Dnia 28. grudnia z. r. odbył się wokarno deklamacyjny wieczorek, jako w 50-letnią rocznicę wydania „Rusałki Dniestrowej“, a tem samem wskrzeszenia literatury ruskiej przez M. Szaskiewiczza. Program tego wieczorku składał się w większej części z samych tylko utworów choralnych, wykonanych przez denysowskich śpiewaków, — dalej z zagajenia, dwóch deklamacji i odczytu. Odczyt ks. Ł., chociaż bardzo starannie opracowany, nadawał się raczej do druku, niż do ustnego oddania, był bowiem za długi i trzymany w tonie więcej naukowym. Denysowanie wywiązały się z zadania zupełnie dobrze; glosy,

właszcza sopranowe, były piękne i czyste. Delikatnie dopełniały udatnie całości.

Dnia 16. bm. odbył się w przepelnionej sali syna mieszczańskiego wieczorek Towarzystwa muzyki. Z obfitego programu podnieść należy orkiestrę, z 20 członków złożoną, która po raz pierwszy wzięła udział w produkcjach Towarzystwa. Wzięła ona po półtrzymiesięcznych ćwiczeniach dobrze Latana: „Uwerturę“ i Kurpińskiego „Witaj królu“. Z innych części programu wyróżnić należy się korzystnie Beethovena 5. sonata na skrzypce fortepianie, jakoteż Schuberta: Serenada i Wędr. harmonium i fortepian. Gra na skrzypcach pan. sonacie Beethovenowskiej odznaczała się jak melodyjnością i czystością wdzięków. Z śpiewów wycisnęły się powszechnie „Czaty“ M. Chór męski zaprodukował Kreutzera: „A gdzie Moniuszki: „Pan Choraży“. Deklamacja wreszcie posiadała wiele zalet. Wygłosił on Słowackiego „Agamemnona“ z głębokim odczuciem i zrozumianiem.

Staraniem proboszcza ks. Soleckiego utworzone w mieście naszym Towarzystwo św. Cecylii, ma za celu pielegnowanie i kształcenie muzyki. Składa się ono z członków czynnych, wspierających i założycieli. Czynni i wspierający płacą wkładki 20-centowe, założyciele zaś jednorazowo ratami 50 złr. Towarzystwo już teraz liczy na setki, a z łona tegoż zawiązał nauczyciel Surzyński z Poznania, dwa chóry: jeden z inteligencji, drugi z mieszczaństwa. (Dlaczego Usiłowaniami chętnych: Szczęść Boże!

Przed kilkunastu dniami zjechała do naszego miasta trupa teatralna pod dyrekcją p. Woźniaka, atoli z braku odpowiedniej, przestronnej sali, go poparcia ze strony inteligencji miejscowej, świętych interesów. Dziwny to fakt, że w mieście 11-tysięczną ludnością nie ma sali obszernej, w której mogłyby się odbywać przedstawienia teatralne i w ogóle liczniejsze przedstawienia. W tym celu odpowiednia sala w zamku, w której widać widok stajni bez okien, zarzuconej przez część roku różnymi produktami ziemi, służącej do wyrobu piwa w browarze, pomieszczonym w zamku.

(W. B.) **Bełż 22. stycznia. (Karwan)** Wzięli się wszyscy i my się zabawimy, powiedzieli tutejsze obywatelstwo i w ubiegłą niedzielę urządzili w mieszkaniu gościnnego pana burmistrza czyny bal, na dochód weteranów. Myśl szczęśliwy i przepiękny! Jakże jednak z celem chybiła, wzięli się do zabawy, nie zaproszono prawie nikogo, inicjatorem zabawy, nie zaproszono prawie nikogo, granicząc się na kółku rodzin wprawdzie, ale stokratycznych, ale za to bardzo miłych, fundusz, na dzielnym a potrzebującym weteranów, dźdo skromny.

Zdaniem mojem bal publiczny o tak wielkim celu powinien był być ogólny, bez względu na cię rodzi i z kąd pochodzisz, byleś był uczciwy, dny i na stanowisku godnym. Prywata tu nie ma, sca i dziś już największa dama może usiąść przy żony urzędnika, bo ta jeżeli nie rodem i

Czar dawnych wspomnień,

przez
Theurieta.

(Dokończenie).

III.

Hubert Boinville pograżył się znowu w pracy biurowej. Rozmaitego rodzaju posiedzenia, komitety, audjencje zabierały mu wszystkie wolne chwile. Wspomnienie jednak wigilji świętego Mikołaja wracało mu często. Nieraz szafrowe oczy Klaudyny spoglądały nań z pożółkłych papierów urzędowych i sprawiały mu dziwne roztargnienie.

Pewnego dnia przy końcu grudnia woźny otworzył dyskretnie drzwi od jego gabinetu i zajął anonsował:

— Pani Blouet!

Hubert powstał pospiesznie na powitanie staruszki i usadowiwszy ją w wygodnym fotelu, spytał nieśmiało o zdrowie wnuczki.

— Dziękuję panu — odrzekła — mała moja ma się dobrze, a wizyta pana przyniosła jej szczęście: oddawna starała się o stałą posadę w biurze telegraficznem i wczoraj otrzymała nominację. Nie chciałam opuścić Paryża bez pożegnania się z panem i bez wyrażenia mu naszej żywej wdzięczności.

Serce Huberta ścisnęło się.

— Jakto, wyjeżdżacie panie z Paryża? miejsce to więc jest na prowincji.

— Tak jest panie, w Wogezach. Jadę naturalnie z Klaudynką. Nie wiele mam już życia przed sobą i nie chciałbym się z nią rozstawać.

— Wyjeżdżacie panie wkrótce?

— W pierwszych dniach stycznia. Żegnam pana, doświadczyliśmy wiele dobroci z jego strony i Klaudynka zleciła mi gorąco podziękować mu w jej imieniu.

Po wyjściu staruszki Hubert siedział długo przy biurku z twarzą ukrytą w dłoniach. Spał tej nocy bardzo niespokojnie, a na drugi dzień wyszedł z biura bardzo wcześnie i wsiał do pierwszego spotkanego powozu.

W pół godziny później był już przy ulicy de la Santé i dzwonił drżącą ręką do drzwi pani Blouet.

Klaudyna przyszła mu otworzyć. Na widok Huberta silny rumieniec okrył jej twarz, a w niebieskich oczach zaświecił wesoły uśmiech.

— Babcia wyszła przed chwilą, ale wróci niebawem; może pan będzie łaskaw na nią poczekać? To się dopiero ucieszy!

— Przyszedłem tą razą nie do pani Blouet, lecz wyłącznie do pani, panno Klaudyno.

— Do mnie? — powtórzyła zmieszana.

— Tak jest — odparł szorstko, wzruszenie

ściskało mu gardło, szukał wyrazów i wyjął je z trudnością.

— Opuszczasz panie wkrótce Paryż? Odpowiedziała twierdzącem skinieniem głową.

— I nie żałujesz panie stolicy?

— Owszem, smutno mi będzie bawić się wyjeżdżać, lecz cóż mam zrobić? Miejsce prawdziwym dobrodziejstwem dla nas: ono babci spokój na stare lata.

— A gdybym dał panie możność pozostać nadal w Paryżu i zaspokojenia jednych i wszystkich potrzeb babci?

— O, panie — zawołała Klaudyna mieniącą twarzą.

— Środek ten jednak wymaga wielkiego poświęcenia ze strony pani — ciągnął dalej Hubert wnet wahaniami; — poświęcenia, które być może przewyższało jej siły...

— Powiedz mi pan, co trzeba zrobić, dużo odwagi.

— A więc... głos mu się urwał nagle, detchnął głęboko dla nabrania w pierś powietrza i dokończył szybko, szorstko niemal: — Czy chcesz panie zostać moją żoną?

— O mój Boże! — zawołało dziewczę mionym głosem.

Na twarzy jej malowało się głębokie mienie, pierś falowała przyspieszonym oddechem, lecz duże, wilgotne oczy świeciły bardzo jasnym blaskiem.

kształceniem i inteligencją duchową tak samo, a czę-
o i wyżej stoi. Kiedyż otrząśnięmy się już z tych prze-
dów światła śmiących, kiedyż w końcu przyjdziemy
przekonania, że nie urodzenie, ale nauka, światło i
jedza mają w życiu pewną wartość. Nie wszyscy idzie-
y za postępem i prądem czasu; tu barbarja i kraj
cofańców.

Wracając jednak do balu, donoszę, że ten odbył
ę w całem tego słowa znaczeniu świetnie. Muzyka
ła, sala udekorowana, stroje świetne itp. awanturki
kże były, brakowało tylko publiczności i par tańczu-
ch, a tem samem i funduszu na cel dobroczynny,
e to bagatelka i jak pokazuje się, o to nie chodziło.
powodu, że wcale się tak „doskonale“ bal udał (ko-
ta wszystkie zostały pokryte), zapowiedziany jest je-
cze jeden taki bal; spodziewamy się jednak, że już
m razem, zaproszenia będą rozesłane w większej ilo-
ci i przysporzą pewnie trochę więcej funduszu naszym
eteranom; bo dużo jest bardzo takich, którzy chętniej
ospieszają z datkiem, niżeli z klakiem i dekolowanym
anikiem.

Brody 21. stycznia. (Odczyty). Za jedyną sie-
bę prądu germanizacyjnego w całej Galicji uważano
rody, a prąd ten przypisywano głównie mieszkańcom
tegoż miasta, zwłaszcza pochodzenia semickiego. Stan
dnakże taki anormalny nie mógł trwać długo i w tej
sadzie germanizmu prąd polski musiał wiaść górę.
racy tej ciężkiej podjęła się inteligencja tutejsza, a
jąc wytrwale do celu spełnia sumiennie swoje zadanie.
yż czemś obcem, zaaklimatyzował się w znacznej czę-
ści w kółkach domowych, jako też i zebraniach towa-
ryskich. Nie koniec na tem, ujrano, że zapoznanie
kół szerszych z dziejami literatury ojczystej przyczyni
się nie mało do podniecenia prądu narodowego. Zada-
nie swoje pojęli pierwsi przewodnicy młodzieży a do-
wodem tego szereg zapowiedzianych odczytów, z któ-
rych dwa już się odbyły a trzeci zapowiedziany na
9go b. m. przez profesora gimnazjalnego Kokurudę
o poezji ludowej słowiańskiej z powodu nielicznie ze-
branej publiczności nie przyszedł do skutku. Przyczyna
tego może karnawał, który tu w postaci wieczorków
asynowych objawia swe życie. Sądzymy, że chwilowe
niepowodzenie nie zrazi pionierów idei polskiej, a
sparci przez publiczność, dalej pracować będą dla
obra kraju, czego im z serca życzyć wypada.

Czem był rok ubiegły dla Rosji?

II. Sprawa religji wtenczas tylko stoi dobrze,
dy ugruntowaną jest na podwalinach dobrej o-
światy ludowej. Spojrzmy więc, jak stała sprawa
światy ludowej w Rosji w roku ubiegłym?
Jak źle stoi ta sprawa w Rosji, najlepiej po-
nać można z tego, że nawet po wielkich mia-
tach, jak Kijów i Odessa, większa połowa ludno-
ci nie umie ani czytać, ani pisać. Niema się te-
nu co dziwić, jeżeli zaledwie na 5—10 tysięcy
ludności przypada jedna szkoła elementarna. Je-
zcze jedna ilustracja. W okolicach przybaltyckich
a sto rekrutów jest niepiśmiennych 4, w Rosji
ogółem 14—20. Główny warunek, sprzyjający

Hubert nie śmiał na nią spojrzeć, tak bardzo
bawiał się odmownej odpowiedzi. Zaniepokojony
końcu jej milczeniem spytał nie podnosząc
owy:

— Czy znajdujesz mię pani niegodnym jej
ki? Wydajesz mi się przerażoną!

Nie odpowiedziała nic, lecz w oczach jej
wycięło tyle wdzięczności i czułości, że Hubert
nie mógł się pomylić co do znaczenia tego wyra-
z. Wyczytał w nich zapewne, że i ona czuła się
częściwą, bo przytulił ją gorąco do piersi, okry-
ając pocałunkami śliczne rączki, które mu po-
ła wdzięcznym ruchem, pełnym zaufania.

— O prznajświętsza Matko Boska! — za-
ołała babcia wchodząc nagle do pokoju.

Odwrócili się szybko ku drzwiom, on trochę
niejszany, ona zarumieniona i promieniejąca.

— Pani Blouet — rzekł wreszcie wesolo Hu-
ert — nie gniewaj się i nie oburzaj. Tego wie-
zora, gdym jadł z wami obiad, święty Mikołaj
łapił do samotnego mego mieszkania, jak wów-
cas, gdym był małym dzieckiem i przyniósł mi
prezencję śliczną żonę. Mam zaśczytł ją pani
przedstawić, prosząc o błogosławieństwo, bo pra-
ałbym, aby ślub odbył się jak najrychlej, jeżeli
ko pani nie ma nic przeciwko temu!

Theuriet.

szerezeniu oświaty ludowej — mowa ludowa — na
Ukrainie dawno zakazana w szkołach Ukrainy. W
roku przeszłym jeszcze ścisłej niż przedtem pilno-
wano, żeby do rąk uczeni nie dostała się ani jedna
książka ukraińska.

Co do oświaty wogóle w Rosji. to rok 1887
był rokiem fatalnego regresu i dążności do ob-
skurantyzmu i ciemnoty. Staranie rządu, by za-
prowadzać po wsiach szkoły cerkiewne wywołało
niezwykłą opozycję w ziemstwach — na szkodę
oświaty ludu. I tak na przykład ziemstwo lipieckie
uchwaliło w roku zeszłym: nowych szkół wię-
skich nie zakładać, a po wsiach, gdzie popi zało-
żą szkoły cerkiewne — zamykać szkoły ziemskie.
Ziemstwo w Jelałusie uchwaliło zamknąć wszy-
stkie ziemskie szkoły i na oświatę ludu w r. 1888
asynowało na cały powiat tylko 1565 rubli. Ta-
kich faktów można by nagromadzić wielką kupę;
wszelkie oznaki są po temu, że w roku ubiegłym
sprawa oświaty ludowej weszła na taką drogę,
która wkrótce doprowadzić może do tego, że po
wsiach nie będzie ni ziemskich, ni popowskich
szkół. Czem bowiem są, na Ukrainie przynajmniej,
owe szkoły popowskie, o tem najlepiej poinformo-
wac się można z urzędowego dziennika *Kije-
wlanina*; dziennik ten w jednym z przeszloro-
cznych numerów pisał, że na Podolu przeszło 300
„szkół“ niema nauczycieli, gdyż tylko po niektó-
rych wsiach płacą nauczycielom po 100 rubli ro-
cznie, większość zaś pobiera zaledwie 20—30 ru-
bli rocznie i otrzymuje nadto strawę na równi
z pastuchem gminnym, przechodząc po kolei od
chaty do chaty. Jakie to szkoły, jacy to nauczy-
ciele, jaka tam nauka i jaka z niej korzyść dla
ludu — niech to już sobie sam czytelnik do-
spiewa.

Ilość szkół profesjonalnych (w całej Rosji jest
ich raptem 40!) w roku ubiegłym nie powiększy-
ła się. Ministerstwo oświaty zamierzało przede-
wszystkiem zreformować gimnazja realne, a po-
tem dopiero wziąć się do szkół profesjonalnych.
Obecne gimnazja realne (albo, jak się nazywają
urzędowo „uczilszczy“) ministerstwo uważało za
nieodpowiadające potrzebom, gdyż do uniwersyte-
tu z nich nie przyjmują, zaś wyższe szkoły realne
(techniki) i tak już są przepelnione. Projektowało
więc ministerstwo oświaty wyższe „uczilszczy“ re-
alne przemienić, ze średnich szkół na niższe, z
którychby wychodzili pomocnicy mechaników, in-
żynierów, geometerów itp. Mając taki cel na oku
ministerstwo nakazało od sierpnia 1887 roku ska-
sować w niektórych gimnazjach realnych (n. prz.
w Odessie) klasy paralelne. A tymczasem w gru-
dniu rada państwa jednogłośnie odrzuciła projekt
takiej reformy.

Krzyworost u dziewcząt.

Docent uniwersytetu wiedeńskiego dr. Adolf
Lorenz odczytał w roku zeszłym w Towarzystwie
nauk przyrodniczych w Wiedniu rozprawę o epi-
demji garbienia pleców, czyli krzywienia kości pa-
cierzowej u dziewcząt.

Na samym wstępie prelegent uczynił uwagę,
że ponieważ zamierza mówić o epidemji krzywie-
nia kości pacierzowej, przeto może niejeden po-
sądzić go o przesadę. A jednak zarzut ten byłby
nieślusny, jeżeli się weźmie na uwagę liczbę cho-
rujących na krzyworost (Schiefwuchs), w sposób
straszliwy wciąż się zwiększającą. Chorobę tę dla
tego epidemiczną nazwać można, iż w powstaniu
krzywienia się kości pacierzowej znajduje się w
gruncie pewien rodzaj zaraźliwości. Nietylko nie-
dorosłe dziewczynki, lecz także ich matki ulegają
tej chorobie. Niepowstrzymana siła nasładowani-
ctwa jest także pewnego rodzaju epidemją, a wszy-
stkie prawie matki, szczególniejszej klasy,
w kwestji wychowania córek, przesadzają się
jedna nad drugą, w celu przeladowywania mło-
dych główek jak największą liczbą nauk, często
dla dziewcząt zbytecznych. Otóż to właśnie wpły-
wa niezmiernie szkodliwie na zdrowie córek i pó-
źniejszych generacji. Ów tak groźny krzyworost
bywa zazwyczaj skutkiem przeciążenia dzieci nau-
kami. Dr. Lorenz potępia ostro przymuszanie dzie-
wcząt do długiego nad książkami w szkołach śle-
czenia, na pozbawienie tym sposobem naturalne-
go dzieciom ruchu. Szczególniej dziewczęta nale-
żące do wyższych stanów nierównie cięższemu
przeladowaniu nauk, aniżeli tych samych lat chłop-
cy w szkołach średnich ulegać są zmuszone. Taką
metodę wychowania jako szkodliwą należy stano-
wczo potępiać, gdyż słaba konstytucja niewieście-
go organizmu nie jest w stanie oprzeć się uje-

nym na prawidłowy rozwój wzrostu wpływom.
Kiedy u chłopców wzrost postępuje wolniej, ró-
wnoległe do ich życiowego procesu, u dziewcząt
przeciwnie, z niesłychaną szybkością z dziecka
dojrzeją od razu dziewica. Im większa intensy-
wność w rozwoju organicznym, tem łatwiej o jego
zakłócenie, tem gorsze, nieuleczalne skutki pocią-
ga za sobą. Mianowicie dziewczęta pochodzenia
izraelskiego z dziwną szybkością dojrzeją, a dr.
Lorenz utrzymuje, iż w tem leży przyczyna, dla-
czego pomiędzy żydówkami najczęściej dają się
widzieć krzyworzosty.

Pensjonaty wychowawcze panien, tak dalece
ubiegają się o nadanie uczennicom naukowego
wykształcenia z pominięciem odpowiedniego ruchu
i gimnastycznych ćwiczeń ciała, że to staje się
istną ich zdrowia ruiną i źródłem rozmaitych póź-
niejszych chorób. Dr. Lorenz żąda w wychowa-
niu dziewcząt zwracania większej uwagi na szcze-
gólne właściwości ich fizycznego organizmu. Do-
wodzi on, iż krzywienie się kości pacierzowej, jest
skutkiem obarczania dziewcząt pracą wymagającą
długiego siedzenia. W procesie rozwoju szybkiego
wzrostu, kości są miękkie i nie posiadają dostatecz-
nej siły odpornej. Pod wpływem nierównego
nacisku, nierównie się też proces wzrostu odbywa
i oto w tem należy szukać przyczyn krzywego
rośnięcia. Źródłem nieodpowiedniego organizmowi
nacisku na kość pacierzową, są zajęcia wymaga-
jące długiego siedzenia. Powszechnem jest mnie-
manie, jakoby podczas siedzenia muszkuły były
wolne od pracy, a tymczasem przeciwnie, z ma-
łemi bardzo wyjątkami co do trzymania ciała, mu-
szkuły są w ciągłej pracy i napięciu. Im dłużej
się siedzi, tem więcej najsilniejsze nawet muszku-
ły męczą się, słabną.

Dla uniknięcia skrzywienia kości pacierzowej,
potrzeba koniecznie zmienić i uprościć system na-
ukowy dla dziewcząt, potrzeba zmniejszyć zajęcia
wymagające długiego siedzenia; nawet podczas
nauki pisania, należy czujnie baczyć na pochyle-
nie ciała, na dostarczenie siedzeń z odpowiedni-
mi do oparcia poręczami. Matki i nauczycielki
nieustannie wołają na uczennice: „siedźcie pro-
sto!“ Zdaniem dr. Lorenza, powinny wołać:
„siedźcie oparte!“

Wychowanie dziewcząt powinno mieć prze-
dewszystkiem na względzie podczas krytycznego
rozwoju organizmu, higieniczne pielęgnowanie
ciała, inaczej proste rośnięcie krzyża staje się nie-
możliwe. Kształcenie serca, duszy i cnót niewie-
ścich, do których w wyższych zakładach nauko-
wych tak mało przywiązują wagi, nie wchodzi w
kolizję z wymaganiami higienicznymi, które pra-
wdę mówią, bez porównania więcej znaczą, ani-
żeli całe encyklopedyczne wychowanie panien, ma-
ło praktycznego pożytku przynoszące. Niewłaściwe
ladowanie w główki dziewcząt rozmaitych nauk,
czyni je później niezdolnymi do pełnienia obo-
wiązków matek rodziny. Małżeństwo jest kamie-
niem probierczym zdrowotnego stanu niewiasty.
Wtedy dopiero, po zamążpójściu, następuje kara
za wszystkie grzechy pensjonatowego wychowania.
Niedawno z ust znakomitej osobistości wyszło
zdanie: „Człowiek jest najważniejszym państwo-
wym i społecznym kapitałem!“ Któż temu zaprze-
czy! Któż zarazem nie przyzna, iż fundamentem
wartości tego państwowego kapitału jest — zdro-
wie niewiast?

KRONIKA.

Bezpieczeństwo publiczne w mieście naszym
pozostawia coraz więcej do życzenia, codziennie donosimy o
włamaniach, kradzieżach i rozbojach dokonywanych w
samem śródmieściu. Co się zaś dzieje na przedmieściach,
ilustruje to najlepiej fakt, że na ulicy Leona Sapięhy,
zdarzają się niemal codziennie napady na przechodniów,
którzy są pozostawieni sami sobie i zdani są na łaskę
lub nielaskę losu i pomocy, jaką im Opatrzność zesłać
raczy. Oto onegdaj opadł rzeźmieszek kobietę przystoj-
nie ubraną, na ulicy Leona Sapięhy, wrzucił ją w rów
i począł obdzierać. Na krzyk ofiary nadbiegł przecho-
dzący tą ulicą pan Sz. i pospieszył jej z pomocą. Pan
Sz. chciał napastnika związać i dostawić go policji,
złoczyńca jednak z rąk mu się wydarł i uciekł w ulicę
Połą. Pan Sz. odprowadził zmęczoną i chorą pasowa-
niem się z rzeźmieszkiem kobietę do domu na Bajki.

W obec nieustannych gwałtów w tej części mia-
sta się zdarzających, jest koniecznem ustanowienie tam
stojkowego, bodaj wieczorem w miesiącach zimowych,
tembardziej, iż droga ta prowadzi na kolej.

W myśl ostatniej woli śp. Bogusława Long-

champs, złożyli w naszej administracji zamiast wieńca żałobnego dla weteranów z r. 1831: p. Adam Noel z Komarna 15 złr., p. Bogusław Longchamps (brataniec nieboszczyka) 10 złr., pp. Władysław Riege- rowie 5 złr., p. W. U. 2 złr., lekarze z lecznicy lwowskiej 22 złr. i komitet obywatelski 15 złr.

Wydział czytelnicy akademickiej uprasza wszy- stkich akademików, aby, celem wzięcia gremjalnego udziału w pogrzebie ś. p. L o n g c h a m p s a, zebrali się, jak najliczniej, w dzień pogrzebu, tj. dzisiaj we wtorek o godzinie kwadrans na 3. w lokalu czytelnicy akade- mickiej, ulica Zimorowicza. l. 5.

Pogrzeb śp. Witalisa Smochowskiego odbył się wczoraj przy bardzo licznych udziałach duchowieństwa, artystów sceny i szerszej publiczności. Przy wyprowa- dzeniu zwłok artyści opery odpiewali hymn żałobny do słów Stupnickiego, poczem trumnę złożono na kara- wan wśród licznych wieńców: od „dyrekcji teatru lwow- skiego“, od „artystów sceny lwowskiej“, od „artystów sceny krakowskiej“, od „rodziny“, od „Anieli Aszper- gerowej“ i innych. Nad grobem przemawiał dyrektor Barącz.

Spóźnienia pociągów nie ustają. Wczoraj wszystkie niemal pociągi miały znacznie spóźnienia, a południowy pociąg krakowski spóźnił się o godzinę i 15 minut. Przyczyną tych opóźnień są zasypane śnieżne.

Wstrzymany został z powodu zasp śnieżnych ruch pociągów na drodze beskidzkiej, między Stryjem a Ławocznem, aż do usunięcia przeszkody.

100 złr. zgubiła wczoraj rano panna Wanda A. w drodze z Lyczakowa na ul. Ormiańską. P. A. jest osobą bardzo ubogą, i miała sobie pieniądze te powie- rzane przez osobę trzecią, można przeto sobie jej roz- pacz wyobrazić. Rzetelny znalazca zechce pieniądze złożyć w naszej administracji lub dyrekcji ck. policji. W pularesie znajdował się oprócz banknotu setkowego także dziesiętaczek.

Komitet balu dublańczyków składa serdeczne podziękowanie wszystkim panom i paniom, protektorom, protektorowi, aranżerowi, gospodyniom i komitetowym, którzy z prawdziwą gorliwością zajęli się sprawą balu i do jego uświetnienia wnieśli się przyczynili. Zarazem uprasza tych, którzy dotąd nie odesłali otrzymanych biletów, o rychły zwrot takowych celem ostatecznego zamknięcia rachunków i obliczenia czystego dochodu, który w tej chwili wynosi około 1000 (tysiąca) złr., wliczając w to hojne nadatki. (Pani Raciborska 100 złr., p. Potulicki 30 złr., T. hr. Dzieduszycki 25 złr., hr. Tarnowska 25 złr., księżę W... 20 złr. i td.) w kwocie 292 złr. 59 ct. Za uzyskane z balu pieniądze prenotował wydział bratniej pomocy uczniów dubłań- skich akcje ratunkowego banku.

Kasa komitetu wieczorku słuch. politechniki ot- wartą będzie d. 25. bm., t. j. w dzień wieczorku w hotelu George'a, od 9. rano do 6. wieczór — nastę- pnie w kasynie miejskim.

Wieczorek wełniany urządzony dnia 12. b. m. na dochód Bratniej Pomocy słuchaczy Wszechnicy przyniósł dochodu brutto 540 zł. 40 ct.; wydatki w - nosiły 248 zł. 42 ct., przeto pozostaje jako czysty do- chód 291 zł. 98 ct. Komitet składa niniejszem serdec- zne podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy do tak świetnego rezultatu się przyczynili. Przy tej sposobności donosimy, iż drugi taki sam wieczorek, urządzony zupełnie na wzór pierwszego, odbędzie się d. 6. lutego w salach kasyna miejskiego; jest nadzieja, że równie dobrze się powiedzie.

Posiedzenie Towarz. przyrodników polskich imienia Kopernika odbędzie się we wtorek 24. stycznia b. r., o godzinie 6. wieczorem, w sali XV. uniwersy- tetu, (drugie piętro). — Porządek dzienny: 1. Sprawy Towarzystwa. 2. J. Szpilman: Z kongresu higienicznego w Wiedniu. 3. J. Niedzwiedzki: Z dziedziny geologii.

Doroczne walne zgromadzenie towarzystwa muzycznego „Harmonia“ odbędzie się w lokalu wła- snym przy ul. Strzeleckiej nr. 7. w niedzielę dnia 5. lutego br. o godz. 3. po południu. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ogólne z czynności wydziału. 2) Spra- wozdanie rachunkowe z funduszu. 3) Wybór wydziału z 20 członków. 4) Wnioski członków i wydziału.

Kronika karnawałowa prowincjonalna. W Jaśle odbył się wieczorek z tańcami dnia 22go b. m.

W Brzeżanach urządziła we wtorek 7. lutego b. r. wydział ruskiej bursy, w sali kasyna mieszczańskiego, na dochód ruskiej bursy w Brzeżanach wieczorek z tańcami.

Kradzież. Leon Słobodzan, sługa wojskowy porucznika ułanów Beckera, pod l. 5, przy ulicy Kory- tnej mieszkającego, czuwając podczas kilkutygodniowej niebytności swego pana nad jego mieniem, usłyszał dnia 21go b. m. po godzinie 9. z wieczora łoskot w

mieszkanu. Wziął szablę swego oficera i zapalwszy światło, wpadł czempredziej do pokoju gdzie zastał obcego mężczyznę, który uciekając zapoznał się z ostrzem szabli, odniósłszy na czole dość znaczne cięcie, poczem został przez policję zabrany. Jestto rzezimieszek Konstanty Hupało, pochodzący z Boryniec, który już w roku 1881 jako niebezpieczny złodziej był na zawsze ze Lwowa wydany, później jednak pod przybranem nazwiskiem Józefa Sereżyńskiego kilkakrotnie był ka- rany. Z mieszkania wspomnianego zginęły tylko dwa koce z łóżka; przytrzymany nie miał ich przy sobie i zeznał, że zabrał je towarzyszy jego Michał Mróz, który zdołał zawczasu umknąć.

Mianowania. Minister skarbu zamianował dr. Wil- helma v. Lesigang, dr. Eugeniusza Sassi, dr. Stanisła- wa Szlachetkowskiego, dr. Roberta Meyera, dr. Augusta Engel v. Mainfelden i dr. Franciszka Hornung wicese- kretarzami ministerjalnymi w ministerstwie skarbu. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Adama Stocz- kiewicza, adjunktem biur pomocniczych sądu krajowego tamże, a Jana Bułę, kancelistą sądu powiat. w Dobczy- each, p. Władysław Mikiewicz zaś oficjał w biurze dr. Ziemiałkowskiego został adjunktem.

Ordery. Dyrektor żeńskiego seminarjum nauczy- cielskiego w Przemyślu, kanonik Teofil Łękowski, z o- kazji ustąpienia otrzymał krzyż kawalerski orderu Fran- ciszka Józefa. Pełniący zaś obowiązki przy konsulacie generalnym w Warszawie, sekretarz powiatowy Paweł Mieszkowski, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Mianowania w armji. Pułkownik Rajmund Pog- lies, z pułku piech. nr. 56 przeniesiony w stan spoc- zynku. Pułkownik sztabu inżynierji, Karol Peche, dy- rektor budownictwa fortecznego w Przemyślu, otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda; krzyż zasługi z ko- roną: major sztabu inżynierji, Emanuel Wawia, z eta- tu dyrekcji inżynierji we Lwowie, porucznik Hugo Ha- luschka, Adalfryd Springer i Jan Meister. Podporucznik pułku piech. nr. 77, Ernest Salomon Friedberg, miano- wany porucznikiem w tym pułku. Starszymi lekarzami w stanie czynnym armji mianowani: elew wojskowy lekarski I. klasy w rezerwie dr. Władysław V. ragh przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie, i dr. Kazimierz Krasuski. Starszy intendant wojskowy Rudolf Prager z intendantury 11. korpusu otrzymał urlop pół- roczny.

Opór przeciwko ustawie drogowej. D. 20. bm. stawało przed sądem obw. w Rzeszowie 6 gospodarzy z Jasionki obżalowanych o to, że oparli się spisaniu wykazów prestacyj, które d. 22. września zr. miał tam skutecznie sekretarz powiatowy Pele w asystencji żan- darmów. Postawa włóścian była taką, że komisja mu- siała ustąpić.

Według zeznań żandarmów Franciszka Ulatowskie- go i Stefana Mandzi, wołał Szymon Malec: „my wam nie damy jechać do wsi“, co powtórzyli zgromadzeni, groźną przybierając postawę.

Obwiniony Maciej Grata wołał: „wójt nasz, my go nie damy“. Obwiniony Wojciech Guzek wołał: „my wójtą obierali, on ma nas słuchać, ani starostwo, ani panowie nie macie nic do wójtą“. Do pogróżek tych dołączyli się także obwinieni Grzegorz Malec, Woj- ciech Bal, Michał Guzek i Marcin Guzek, a zarazem wszyscy obwinieni przyjęli taką groźną postawę, iż byli gotowymi w każdej chwili targnąć się na osoby urzę- dujących.

Gdy żandarm Franciszek Ulatowski przedstawiał obwinionym skutki oporu, Szymon Malec, Maciej Grata i Wojciech Bal wołali: „co nas pan straszy aresztem, nie damy się“. Trybunał uznał wszystkich oskarzonych winnymi zarzuconej im zbrodni i skazał Szymona Malca i Mar- cina Guzka na 5 miesięcy, Wojciecha Guzka i Woj- ciecha Bala na 4, Michała Guzka na 3, a Grzegorza Malca na 2 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem w każdym tygodniu.

† **Leon Karszniewicz**, emerytowany urzędnik c. k. starostwa, przeżywszy lat 76, zmarł 15. stycz- nia b. roku w Stanisławowie. Zmarły brał czynny udział w walce o niepodległość narodową w r. 1831. jako podoficer ułanów w korpusie generała Dwernickie- go, w bitwie pod Boremlem. Spokój duszy jego!

† **Władysław Romaszkan**, adjunkt sądu powia- towego w Wyżnicy, zmarł tamże wczoraj na ospę.

† **Mieczysław Poraj Zbrozek**, właściciel dóbr Wierzbiał, żołnierz z roku 1863, zmarł dnia 8. stycz- nia. Zmarły był cenionym powszechnie w okolicy dla- cnot obywatelskich.

† **Eliasz Łukaszewicz.** W Berczanie, majątku własnym, zmarł niedawno jeden z najstarszych obywa- teli na Ukrainie, śp. Eliasz Łukaszewicz. Urodzony w Wilnie r. 1803, po ukończeniu szkół tamtejszych i u- niwersytetu pod kierunkiem Groddecka, osiadł w ma-

jątku rodzinnym, gdzie dom jego służył z go- szą. Pozostało po nim cenne muzeum i ogromny zbiór, gromadzony całe życie z prawdziwym za- niem. Śp. Łukaszewicz był człowiekiem naukowy, walczył na polu filologii. Korespondował w swym czasie z Hanką, i wydał w Odessie broszurkę o pracach ci Grimmor. Testamentem zlecił rodzinie, aby zlecił cjonarz etymologiczny języka polskiego, w rekopis- zostały, był do druku oddany.

„Gazetę Przemyską“, nr. 4, z dnia 23. stycznia b. r. c. k. prokuratorja państwa skonfiskowała za przegładzie politycznym.

Profesor Leger na swej katedrze literaturo- wiańskich wykładac będzie w Paryżu w półrocz- nym „Historję cywilizacji w Polsce“.

40.000 złr. wygrał przy ciągnięciu loteryi Salm p. Czernotorski, komisarz straży skarbowej w Czarnewodach na Szląsku.

Koklusz panuje między dziećmi w naszym mieście. W ogóle czas obecny dla dzieci jest niebezpieczny.

Bal polski w Peszcie. Polacy zamierzają w Peszcie postanowili pójść za przykładem Polaków przy- szkających w Wiedniu i urządzają w bieżącym roku walc *pierwszy* bal polski w Peszcie, który będzie

dzionym za staraniem komitetu Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie. Bal się odbędzie we czwartek 26go bieżącego miesiąca w salach redutowych przeznaczone na cel dobroczynny. Prezesami są pa- nowie: hr. Emil Żaluski, Jan Haberhauer, Członkowie

komitetu: dr. Aleksander Balogh, Józef Markus, Mattyus, Józef Matray, Aleksander Mihók, dr. vös, Robert Rémy. Komitet składa się po- Węgrów, po połowie zaś z Polaków. Z tych zasiadają w nim panowie: Berg Maurycy, Żal- Edward, Golakowski Franciszek, Gurówicz Tade- szakiewicz Antoni, Korytyński Konrad, Lipiński Ma- Madurowicz Julian, Małeki Wilhelm, Mielnicki der, Radanowicz Daniel, Radanowicz Kuźma, Gó- ski Józef, Serednicki Ferdynand, Sokulski Antoni, bowski Stanisław, Weimes Julian.

Ozdobne zaproszenia w języku polskim i pol- skim zaopatrzone są orłem polskim. Nie wątpimy, że peszteński nie ustąpi wiedeńskiemu.

Bal głuchoniemych odbędzie się w Warszawie kilka zabaw tanecznych tych nieszczęśliwów tam odbyło.

Szczodry dar. W Kamieńcu czeskim zamiesz- tejszy wielki przemysławiec i właściciel dóbr Franciszek Preidl podniesionym w stan szlachecki przydomkiem „von Hassenbrunn“. Przy tej okazji złożył on na ręce burmistrza kamienieckiego 12000 renty rocznej dla utworzenia stypendjów dla stu- myślowych.

Tyfus plamisty. W Lignicy na Szląsku tyfus plamisty w zastraszający sposób. Dotychczas chorowało 415 osób, a umarło 16.

Eksplozja gazu. W miasteczku belgijskim beuge, na granicy francuskiej, eksplodował gaz w fabryce gazu. Dyrektor i trzynastu robotników nieśli śmierć na miejscu.

O kradzieży, popełnionej w francuskiej prowincji sterstwie, wynoszącej około 300.000 franków. Do- dzi nas wiadomość, że uwięziono już pewnego go człowieka podczas ucieczki do Anglii. miał trzech współników, którzy zostali uwięzieni tyczas odnaleziono tylko 22.000 fr., resztę parzu t

Samobójstwo oficera. Donoszą z miasta Bošnj, że odebrał tam sobie życie Maksymilianbacher, porucznik 2. batalionu strzelców, z rewolweru.

Ograniczenia praw. Z Włocławka pisał do Warsz.: Od Nowego roku wszystkie tutejsi wy- dani zagraniczni, zagrożeni zostali przez władze ckiem interesów wskutek odmówienia im prawa pienia patentów na r. 1888. Gdy na wszelkie z- władze wyższe wydanych postanowień zmienić- ty, kilkunastu zwinęło swe interesa i wyniosło granicę. Właściciel fabryki maszyn rolniczych nasion, p. Hugo Mühson, pod zagrożeniem swej fabryki przyjął luteranizm z całą rodziną Lewiński, właściciel dóbr Konin, zajmujący swa interesami bankierskimi, przyjął kalwinizm w dniach; dodać jednak musimy, że ostatni nie wy- go pod naciskiem znanego rozporządzenia, gwał- tek decyzji ministra spraw wewnętrznych, prze- do wszystkich izb skarbowych, właścicielom pier- pierwszej gildji, do jakich p. F. należy, dozwo- dal, po wykupieniu patentów, zajmować się swa- teresami.

Oskarżenie o plagiat podniosło się prze-

torynowi Sardou. Oskarżycielem jest tym razem dramaturg amerykański, p. Maurycy Barrymore. Utrzymuje on, że dał Sarze Bernhardt podczas jej podróży po Ameryce rękopis jednego ze swoich dramatów „Nadjesdy” w którym artystka miała grać główną rolę. Zazymawszy przez rok rękopis u siebie, Sara odesłała o autorowi, który zdumiał się wiele, gdy w kilka dni później przekonał się ze sprawozdania, zamieszczonego w *New-York-Heraldzie* o sztuce „Tosca”, że całe sceny z „Nadjesdy” zostały do tejże sztuki przeniesione. Pan Barrymore zamierza podobno wytoczyć Wiktorynowi Sardou proces, a tymczasem uzyskać od sądu nakaz grywania w Ameryce „Tosci”, w której występować miała ulubiona tamtejsza artystka panna Kate Avenport. Do Sary Bernhardt zaś zgłosił się w Paryżu jakiś współpracownik *Heralda* dla dowiedzenia się, jak w istocie sprawa ta stoi. Artystka zaprzeczyła stanowczo i to pismieniom wszystkim, co opowiada p. Barrymore, oświadczyła, że oskarżenie, jakoby skradła sceny z „Nadjesdy” dla oddania Wiktorynowi Sardou jest obelgą, i nadto, że wcale „Nadjesdy” nie ma, którą teraz dopiero przeczyta dla przekonania się, czy w istocie podobną jest do „Tosci”. Słowem, że modą polską prawie stało przynajmniej sobie autorstwo dzieł Sardou, i oskarżać go o plagiat.

Zamek historyczny. Dzienniki holenderskie przedstawiają żywo przeciw zburzeniu historycznego zamku Ysselstein, który grał wybitną rolę podczas wielkich walk Holandji. Ysselstein był obronną warownią, należąca do kilku znaczących rodzin w kraju, a w ciągu lat 1297, 1349, 1415, 1468, 1482 i 1511 opierała się niejednokrotnie oblężeniom; oblężenie w r. 1297 zwłaszcza było pamiętne. Zamek należał wówczas do rodziny Gysbrecht i pan z zamku nie chciał wypuścić wojsk holenderskich do twierdzy. Hrabia Holandji Jan rozpoczął tedy oblężenie, a Bertrada v. Ysselstein, małżonka Gysbrechta, który przez zdradę popadł w ręce nieprzyjaciół, objęła obronę zamku i postanowiła otworzyć jego podwoje jedynie na rozkaz męża. Po upływie roku, gdy wyczerpała już wszystkie zapasy żywności i wszelkie środki, Bertrada v. Ysselstein kazała powiedzieć hrabiemu Holandji, że gotową jest do oddania warowni, jeżeli hrabia daruje jej żołnierzom i jej samej życie i wolność. Nieprzyjaciel wszakże przyjął tylko połowę tych warunków, oblężenie tedy trwało dalej aż nakoniec nieprzyjacielskie wojska musiały zasypać mury zamkowe i dostali się wreszcie do warowni, gdzie znaleźli tylko szesnastu żołnierzy. Jeńcy zaprowadzeni zostali do Dortrechtu i tam losowali o życie. Ośmiu żołnierzy zostało ściętych, resztę zaś a między nimi i panią zamku wtrącono do więzienia. W ostatnich czasach pamiętny zamek był własnością rodziny Wick v. Linschoten, a obecnie nabyty został na licytacji przez jakiegoś przemysłowca, który każe burzyć historyczne mury.

Spóźnienie pociągu. Dzisiejszy pociąg pospieszny krakowski spóźnił się o 15 minut.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia korporacji szewskiej na dniu 22. stycznia b. r., uchwaliło między innymi na założenie kasy dla chorych robotników tejże profesji 300 gld. jako kapitał zakładowy.

Wydział Towarzystwa prawniczego zaprasza wszystkich członków na odczyt profesora dr. Oswalda Balzera „o literaturze prawa polskiego w wieku bieżącym”, który się odbędzie w piątek 27go b. m., o godzinie pół do 7. wieczorem, w lokalu własnym, ulica Karola Ludwika, l. 3, drugie piętro.

Sprostowanie. We wczorajszej notatce o reperbarzu teatralnym zaszła pomyłka drukarska. Tytuł komedji Zaleskiego brzmi „Małżeństwo Apfel”.

† **Ksiądz Jan Drozdziwicz**, dr. teologii, emerytowany profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, radca konsystorza i proboszcz parafji św. Mikołaja na Wesołej, zmarł w sobotę w 76. roku życia. Zmarły był jednym z najstarszych profesorów Jagiellońskiej wszechnicy.

Konfiskata. Policja krakowska skonfiskowała a-mieszki, donoszące o balu na rzecz weteranów wojsk polskich z 1831 r. odbyć się mającym, z powodu, iż umieszczono na nich litografowanego polskiego ulana, którego weterana i orla.

Zamek lubelski. Zamek lubelski, jak donosi *Wiadomości miejscowa*, uległ ma gruntownym zmianom, pianowicie lewe skrzydło parterowe zostanie zburzone, miejsce zaś jego zajmie piętrowy gmach, odpowiadający symetrycznie prawej stronie. Charakter stylowy budowli będzie troskliwie zachowany. W środku dziedzińca urządzoną zostanie w osobnym budynku łaźnia wraz palnią i kuchniami. Obecnie zamek przeznaczony jest na więzienie.

Jedynym monarchą, który nie tylko nie przesłał aru, ale nawet nie złożył życzeń papieżowi, jest król

Szwecji i Norwegii. Komitet jubileuszowy czynił odpowiednie starania, aby między winszującymi był i przedstawiciel Skandynawji, ale zapytany w tym względzie król Oskar oświadczył, iż jest monarchą narodu protestanckiego i ztąd niewidzi potrzeby składania hołdu papieżowi.

Siła zbrojna państwa niemieckiego wynosi według świeżo dokonanej w Berlinie obliczenia 6,440.000 ludzi (nie licząc oficerów) we wszystkich 28. klasach poborowych. Stanowi to 13,7 proc. 47-milionowej ludności Niemiec. Cyfry te przewyższają znacznie odpowiednie cyfry armji francuskiej. Według obliczeń p. Barthélemy w *Avant de bataille*, armia francuska w swoich 20. klasach poborowych liczy 4,108.000 ludzi, czyli 10,8 proc. ludności.

O słynnym zięciu byłego prezydenta Rzeczypospolitej kursuje obecnie w Paryżu następujący dowcip: Pan Wilson, będący, jak wiadomo, pod śledztwem sądowym z powodu frymarki orderami, powiedział jakoby do sędziego śledczego, prowadzącego jego sprawę: „Panie sędzio, złóż pan dowód, że jestem niewinny i nie dostarczyłem nikomu orderu, a jako podziękowanie otrzymasz pan odemnie order”.

Cholera w Chili. Z Tryestu donoszą, iż nadeszły tamże wiadomości z Chili, według których cholera się zmniejszyła. Od 15. grudnia z. r. do 12. stycznia b. r. było 1288 wypadków choroby, a z tych 640 zakończyło się śmiercią.

Teatr literatura i sztuka.

(SB) **Teatr.** Poniedziałkowe składane przedstawienia cieszą się zasłużonym powodzeniem. Wczoraj dano „Joasia płacze, Jaś się śmieje”, „Złotego cielca” i „Junaków”. W „Joasi i Jasiu”, wznowionej wczoraj po długim przerwaniu czasu, występowali pp. Zimajerowa, Skalski, Myszkowski i Laskowski, co dostatecznie zapewnia tej operetce na nowo trwałe powodzenie. Wyborną parą jak zwykle byli pp. Zimajer i Skalski, których humor jest tak zaradliwym, że nie śmiać się z nimi niepodobna. Podnieść należy staranność pani Zimajer w kostjumowaniu się. Wczoraj wyglądała jak figurka z „Journal amusant” lub „pour rire”.

W „Złotym cielcu” sówite zbierali oklaski pp. Frenkiel i Ruszkowski, ten ostatni znakomicie ucharakteryzowany.

Przedstawienie zakończyło się wesołymi „Junakami”, jak zwykle wybornie odegranymi.

* **Koncert panien Bulewskich** odbędzie się w niedzielę 29go b. m., w sali „Sokoła”. Sympatyczne koncertantki ofiarowują połowę dochodu na korzyść tego Towarzystwa.

* **Dioskuren**, nowy rocznik wydany w r. b. w Wiedniu, obejmuje kilka prac nas dotyczących. Najważniejszą jest Albina Teuffenbacha: „Joseph Fürst Poniatowski, Marschall von Frankreich, ein Wiener Kind” (str. 355—366). W niej z aktów wojskowych wywodzi cały jego zawód służby w wojsku austriackim, przyczem udowadnia, że Poniatowski urodził się w Wiedniu d. 4. maja 1763 r. (nie zaś w Warszawie 7. maja 1762 r.) w pałacu Kińskich na Herrengasse. Ojcem jego chrzestnym był Józef Kiński. Poniatowski za młodu kształcił się w zakładzie Teresianum.

Drugi artykuł jest poezją Gomulickiego, tłumaczona przez Emilią Bettównę p. t.: „Eingeachtungsmann”. Wreszcie powieść o Fryd. Szopenie, p. t.: „Nur eine Rose aus dem Leben eines Künstlers von Hermine C. Proschke, (str. 319—329).

* **Nikita** wystąpiła 16. bm. z wielkim koncertem w Wiedniu i nie zrobiła takiego wrażenia, jakiego się po poprzedzającym ją rozgłosie spodziewano. Nikita nazywa się właściwie Ludwika-Małgorzata Nicolson i jest córką muzyka. Urodziła się w Waszyngtonie i jest uczennicą Maurycego Strakoscha. Dzienniki wiedeńskie zdając relacje z jej koncertu piszą, że Nikita nie jest zjawiskiem fenomenalnym, ale bardzo sympatycznym. Głos jej nie jest olbrzymi, lecz miły i posiada wyborną szkołę. Śpiewa najchętniej „mezza voce” i „piano”. Nosi sukienkę krótką, mimo skończonych lat szesnastu. Może się podobać, ale nie robi „furor” i przyszłości Patti rokować jej nie można.

* **Pomnik dla Mozarta.** Wiedeńczycy znajdują się obecnie w takim samym kłopotcie w jakim znajdowaliśmy się i my; nie mogą znaleźć miejsca odpowiedniego dla postawienia Mozartowi pomnika. Pierwotnie miał stanąć pomnik na placu opery, obecnie uchwałę tę zwołano, pokazało się bowiem, że miejsce to jest zupełnie dla pomnika nieodpowiednie. Dotychczas jeszcze nie stanowczego nie postanowiono. Fundusz pomnikowy wynosi 60000 zł.

* „Kunstwart, Rundschau über alle Gebiete

des Schönen”. Pod takim tytułem zaczął przed trzema miesiącami Ferdynand Avenarius, jeden z młodszych poetów niemieckich w Dreźnie wydawać czasopismo dwutygodniowe, poświęcone literaturze, sztuce, teatrowi, krytyce itp. Kierunek czasopisma jest, o ile sądzić można, umiarkowanie-realistyczny, bez zabarwienia politycznego i bez tego prusofilstwa, bez którego obecnie nie ożywa się prawie żadne literackie pismo niemieckie. Zewnętrzna forma bardzo przyzwoita. Z artykułów, umieszczonych w pierwszym kwartale, wymieniamy: „Estetyka architektury” Göllera, „Przyrodnicze osnovy poezji” Bölschego, „Błędy zasadnicze współczesnej estetyki” M. Schaslera, nekrologi Vischera, Fechnera itp.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Tarnopol 23. stycznia. Także w Podwoleńskich uwiadomił zarząd kolei południowo-rosyjskich, iż przez *trzy tygodnie* nie będzie przyjmował przesyłek towarowych.

Wiedeń 23. stycznia. Dzisiaj przedpołudniem odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele Rupprechta za poległych w r. 1863; kościół był pełny publiczności, a szczególnie studentów i rzemieślników. Nabożeństwo to przyszło do skutku staraniem p. Mikulskiego, weterana z r. 1863, prezesa stow. rzemieślników „Zgoda”.

Na giełdzie zbożowej usposobienie mdłe. Pszenica 7.63, na jesień 7.87, owies 5.99, kukurudza 6.52, żyto 6.16.

Na targu wołów spęd 3345, między tymi z Galicji 769 sztuk. Płacono 48—56 za cetnar metryczny.

Praga 23. stycznia. Niemiecy mężowie zaufania postanowili wczoraj, nie wchodzić w żadne rokowania ugodowe z Czechami.

Berlin 23. stycznia. Przybył tu lord Churchill i zamieszkał w hotelu ambasady angielskiej. Prof. Berger orzekł, iż cierpienie cesarzewicza nie jest rakiem. Niebezpieczeństwa nie ma żadnego, a cesarzewicz może powrócić do Berlina.

Udekorowanie arcybiskupa Dindera orderem orła (czarnego czy czerwonego), komentuje prasa bismarkowska jako manifestację cesarza przeciwko Polakom. (Oczywiście!)

Sofja 23. stycznia. Metropolita powita ks. Koburga w imieniu eksarcha.

Paryż 23. stycznia. Podczas wczorajszej mowy Ludwika Michel w Hawrze, strzelił na nią niejaki Lucas. Michel jest ciężko ranną w głowę. Lucasa publiczność mało nie rozszarpała. (Patrz niżej. Red.).

Wiedeń 24. stycznia. *Sonn- und Montags-Ztg.* stwierdza, iż ks. Bismark może mieć tylko interes w zaostrzeniu konfliktu. Chciałby on wywołać wojnę dla osłabienia Rosji i opędyć ją kosztem Austrii. Dlatego też organa ks. Bismarka wciąż szerzą niepokój.

Wiedeń 24. stycznia. Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, że Tolstoj przedłożył senatowi projekt postawienia chłopów pod zwierzchnictwo szlachty, co by się równało niemal odnowieniu krepactwa (pańszczyzny).

Giełda: akcje kredytowe 269-80.

Grac 24. stycznia. W fabryce obuwniczej Polacka zastrejkowało 90 robotników, żądając podwyższenia płacy.

Budapeszt 24. stycznia. Biskup Danielik umarł.

Berlin 24. stycznia. Kredyt na cele wojskowe wynoszący będzie 250 milionów marek.

Lizbona 24. stycznia. Wskutek oporu rzemieślników wstrzymano wprowadzenie w życie reformy podatkowej dla rzemieślników.

Paryż 24. stycznia. Znany komedjopisarz i członek Akademji, Labiche, umarł.

Belgrad 24. stycznia. Król rozwiązał skupczyną i rozpiął nowe wybory na 4. marca

Sofja 24. stycznia. Księżę Koburski z matką przybył do Filipopola.

Stambuł 24. stycznia. Czarnogóra żąda wydania Czarnogórców, aresztowanych wskutek awantury koło Burgas.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 22. stycznia. Ustąpienie generała Tołstoja z posady oberpolicmajstra m. Warszawy i przeniesienie go na posadę gubernatora aż do

HISTORIA
Ruchu społecznego w drugiej połowie
XVIII. stulecia.
 Najnowsze dzieło B. Limanowskiego wyszło
 nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie.
Cena 3 zlr. 60 cent.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
 pod firmą
Jan Wallach i Syn
 we Lwowie, Rynek liczb 33.
 rok założenia 1841

poleca Materje i sukna wszelkiego rodzaju
 na męskie i damskie pokrycia futra w naj-
 nowszym guście po każdej cenie.

Na karnawał!

Pół kilogr. najwyborniejszych
 cukrów deserowych mię-
 szanych w kilkudziesięciu ga-
 tunkach 1 zlr. 20 ct.
 Pół kilogr. karmelków mię-
 szanych 75 centów.
 Cacao w proszku (entölt)
 w puszkach po 40, 75 cent
 i 1 zlr. 50 cent. — poleca
Henryk Treter
 PAROWA FABRYKA CZEKOLADY
 Lwów ul. Kopernika 1. 3.

Ziołka piersiowe
Dr. Seeburgra.

Jedyny środek przeciw cho-
 robom płucowym, mianowicie:
 uporczywym katarom, kaszlowi,
 zapaleniu gardła, chrypce, za-
 flegmieniu i t. p.
 Pakiet 20 ct. w. a. za stem-
 pel i opakowanie na prowincję
 o 10 ct. więcej. Do nabycia
 w apt. **Zygmunta Rucke-
 ra** we Lwowie. 694

Dra Schweigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu
 4 tygodni wszelkie następstwa sa-
 mogwałtu, jak polucje, osłabienie
 męskie i rozpoczynające się cho-
 roby nerwów i krzyżów, wszelkie
 inne choroby płciowe w najkrót-
 szym czasie. Do nabycia flasze
 czka po 2 zlr. w. a. wraz z opisem
 użycia i korespondencją albo
 wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,
 VIII. Laudong. Nr. 29. 745 (25)

Panom i paniom potrzebującym dy-
 skrecjonalnej porady i pomocy lekar-
 skiej, udziela takową z gwarancją po-
 żądane skutku i najściślejsz. tajem-
 nicy, doświadczony od kilkunastu
 lat praktyki 55b

**Specjalista lekarz w choro-
 bach płciowych.**

Przyjmuje ulica Wałowa 1. 11 we
 Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od
 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod
 adresem „M. Biela Lwów, ulica Wa-
 łowa 1. 11.“ odpowiada bezwzględnie
 i wysyła lekarstwa sekretnie

Webb King.

„Webb King“ jest najle-
 pszą, najtańszą i najtrwałszą ma-
 terją na wszelkiego rodzaju bie-
 lizny, posiada ona trzykrotną
 trwałość zwykłego płótna, a przy-
 tem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Webb King“:

- 1 sztuka 8 ctm. szerokości
 20 mtr. długa, na grubszą
 bieliznę zlr. 7.—
- 1 sztuka 88 ctm. szerokość, 20
 mtr. długa, na cienką, dam-
 ską, męską i wszelką 16-
 kową bieliznę zlr. 8-50
- 1 sztuka 175 ctm. szerokość,
 15 mtr. długa na 6-7
 prześcieradeł bez szwu zlr. 11-80
- Ten sam gatunek 200 ctm.
 szeroki zlr. 12-80
- 1 sztuka 175 ctm. szerokość,
 15 mtr. długa, na 6-7
 bardzo cienkich przeście-
 radeł zlr. 13.—

Wyrób nasz „Webb King“ na-
 być można **niefałszowany je-
 dynie** w naszych składach. Próbkę
 na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej
 bielizny i gotowej bielizny dam-
 skiej, męskiej i dziecięcej.
 Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.

KALENDARZ ILUSTROWANY
„Kurjera Lwowskiego“

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji
na rok 1888

jest do nabycia w Administracji „Kurjera
 Lwowskiego“, jak również we wszystkich
 księgarniach po cenie 50 centów w. a. za
 egzemplarz, tuzin 4 zlr. (Za przesyłkę na
 prowincję 10 ct. od sztuki).
 Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera
 Lwowskiego“ 40 centów z przesyłką pocz-
 tową 50 centów.

Główny skład w księgarni H. Altenberga.

Chleb Dra Grahama

Dziełko, o tym prawie **cu-
 dowym chlebie** wynalazku **dra
 amerykańskiego Grahama**, po-
 dające dokładny sposób wyra-
 biania, pieczenia, oraz używa-
 nia tego chleba jako środka wyle-
 czającego z wielu chorób, a któ-
 rym już tysiące osób wylezione
 zostały radykalnie, dostać można
 za cenę 60 cent. w Administracji
 „Kurjera Lwowskiego“.

Volapük.

Zupełny kurs języka światowe-
 go bez pomocy nauczyciela opra-
 cował S. Kornman dyplomowany
 nauczyciel języka światowego. Za-
 wiera cz. I. Prawidła gramatyczne
 II. Ćwiczenia praktyczne, III. Sło-
 wnik. Cena 50 ct. z przesyłką 55
 centów. Należytość najlepiej prze-
 kazem posyłać. Do nabycia w księ-
 gani J. Leona Pordesa we Lwo-
 wie ulica Trybunalska 1. 1.

! Nowości!
 poleca wyłączny Magazyn
Robot ręcznych i haftów
 oraz **koronek**
 krajowych i zagranicznych
 w Ryнку liczb 15. I. piętro
 vis-à-vis sali ratuszowej
 Roboty ręczne wykończają się:
 roboty kanwowe i wszelkie
 przybory po najumiarkowań-
 szych cenach.

Dzierżawa.

Folwark w Zmigrodzie
 nowym około 280 mor-
 gów z łąkami od 24go
 czerwca 1888 do wypu-
 szczenia. Bliższa wiado-
 mość w zarządzie dobr
 poczta Zmigrod.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
 po 1/2 centa od wyrazu.

Magoczy Wincenty, były żoł-
 nierz w r. 1863 obarezony ro-
 dziną złożoną z żony, pięciorga dzie-
 ci i ciemnej matki — prosi o zajęcie
 i doraźną pomoc, bo nędza okropna.
 Lyczakowska 1. 53.

**Mleczarnia jest do odstąpie-
 nia. Wiadomość w admi-
 nistracji Kurjera.**

Potominiatury pastelowe
**Stefana Grzywińskiego, pl.
 Benedyktyński 1. 2. 105**

Czarny garnitur z frakiem mało u-
 żywany tania do nabycia. Bliż-
 sza wiadomość ulica Karola Ludwika
 27. u dozorczy. 120

Rolnik postępowy lat 36, służbisty,
 pilny, pracowity, energiczny szu-
 ka posady samodzielnego rządcy lub
 ekonomy od 1. Marca lub w każdym
 czasie. Powołując się na JWP. Tu-
 stanowskiego jako dzielny rolnik pod
 adresem: Rolnik poste restante Kni-
 hinięze. 126

Poczta nad 1000 zlr. do zamiany
 Oferty pod P. Polaczyk poste
 restante Grabownica. 124

Krawczyńni uzdolniona w kroju
 i szyciu, która prowadziła kra-
 wieczynę na własną rękę przez kilka
 lat, poszukuje zajęcia w domu pry-
 watnym. — Bliższa wiadomość pod
 literą A. K. Lyczaków 86. Lwów.

Skrzypce stare poszukuje. Zgłosze-
 nia i cena „Kurjer“ „Skrzypce“.
 133

Egzaminowany maszynista żonaty
 z 16-letnią praktyką poszukuje
 posady li tylko do Lokomobil przy
 tartakach i młocbach, ulica Słow-
 ckiego 1. 4. Lwów, Feliks Szatkowski.
 138

Leśniczy doświadczony specjalista
 upraw leśnych, egzaminowany
 zarazem i uzdolniony do wykładu
 literatury niemieckiej, lub też do tego
 przedmiotu osobnego. Zgłosić się u-
 lica Sakramentek 1. 5. II. p. d. 9.

Poszukuje się dla abiturjenta kore-
 petytora filologa, jeśli możliwe
 zarazem i uzdolnionego do wykładu
 literatury niemieckiej, lub też do tego
 przedmiotu osobnego. Zgłosić się u-
 lica Sakramentek 1. 5. II. p. d. 9.

Pani samostojąca, starsza, łagodna,
 lubiąca dzieci, wykształcona, za-
 nadto nie wymagająca, chcąc objąć
 małą gospodarkę miejską i wychowa-
 nie dwojga dziewcząt, znajduje stałe
 umieszczenie. Ofery pod adresem:
 „Włodzimierz Komarniecki, urzędnik
 kolei Rzeszów“, proszę rekomendować.

Mieszkania i sklepy

3 pokoje, przedpokój, nyża, Garn-
 carska 10 zaraz do najęcia. 103

Dwa pokoje, kuchnia ulica Rejtana
 1. 4. do najęcia na dole. 136

Przy ulicy Kochanowskiego 1. 14,
 są 3 pokoje z przynależnościami
 do wynajęcia. 137

Pokój do wynajęcia Batorego 1. 30
 drzwi nr. 13. 135

Niezapalną, najtańszą, po-
 dwojnie rafinowaną

Naftę

poleca
KAROL KLIMOWICZ
 w ośmiu nowo urządzonej sklepach
 1 litr krystalowej 22 cent.
 1 litr białej 20 cent.
 1 litr żółtawej 18 cent.

Zamówienia na Toalety balowe i
wieczorowe — na bieżący karnawał jak
 również wszelkie roboty w zakres wchodzące
 przyjmuje znany z dobrego gustu i eleganckiego
 wykonania
Magazyn sukien damskich
JÓZEFINY DĄBROWSKIEJ
 Plac Marjański 1. 8. II. piętro.

LUDWIK MAREK
 we Lwowie, Rynek liczb 9.
Główny skład
fortepianów, pianin
i organów.

Wyłączne zastępstwo Bösen-
 orfera i Heitzmana.
 Sprzedaż także na raty mie-
 sęczne po 15 zlr.
 Pierwsza koncesjonowana
Szkoła muzyczna.
 Nauka gry na fortepianie od
 początków do wydoskonalenia.
 Nauka śpiewu solowego.

Uwadamiam P. T. Publiczność, że
 obecnie mieszkam przy ulicy Or-
 miańskiej 1. 32. I. piętro i przy-
 muję u siebie w domu na złogi i
 wszelkie operacje, również wykonuje
obowiązki akuszerki w miej-
 scu i na prowincji. Za najtroskliw-
 szą opiekę i sekret gwarantuje — Na
 żądanie może być osobny pokój z od-
 powiednim wiktem za małe wynag-
 rodzenie. Świadczeniami chlubnymi
 wykazać się mogę.

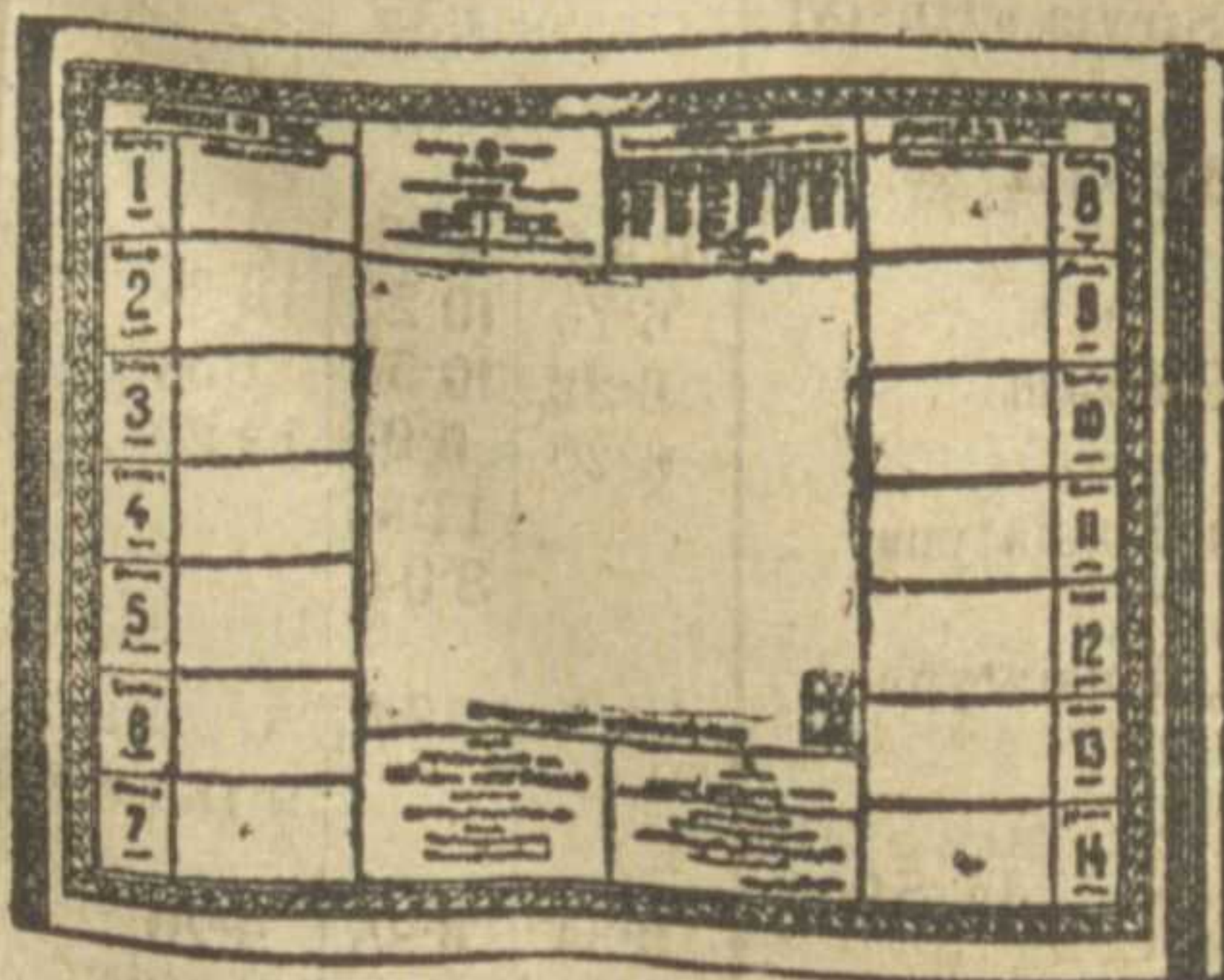
Marja Schmidt.

Nie ma nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
 do upiększenia twarzy
 pud. lko do 60, 70 ct. i 1 zlr. 20 ct.

Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
 we Lwowie, w Krakowie
 1604 i Czerniowcach.

Polskie wydanie
Emila M. Eng'la
 c. k. uprzyw. patent.
KALENDARZA PODKŁADKOWEGO

(przez ek. przywilej (patent) od wszelk. naśladownictwa strzeżony).
 Najpraktyczniejsza podkładka bibułowa połączona
 z kalendarzem notatkowym.
 niezbędna dla każdego biurka.



Ten kalendarz składa się
 z 26 kart silnej, wybornej
 bibuły, na któr. ch po 14 dni,
 kalendarza z welnem miej-
 cem na notatki się znaj-
 duje. Każda karta jest w le-
 wej stronie dziurkowana (per-
 forowana) aby ją po upły-
 wie każdego 14 dni odła-
 czyć można; — również kar-
 ty są w ten sposób z sobą
 połączone, że na każdy dzień
 roku, też poprzednio można
 awagi notować.

Cena 1 sztuki 1 zlr. 50 ct. rozsyłać za pobraniem.
 Drukiem i nakładem **EMILA M. ENG'LA**, Wiedeń
 I. Deutschmeisterplatz 2 (Schottenring).

W Teatrze hr. Skarbka

Dziś

RIGOLETTO

Opera w 3 akt. J. Verdi'ego z prologiem pod tytułem:

Przekleństwo

Książę Alfred Hrabia Monterone Hrabia Ceprano Borza Marullo Hrabina Ceprano Rigoletto, trefniś księcia Gilda, jego córka Sparafucille, candyta Magdalena, jego siostra Paź księżnej Joanna, służąca Gildy	dworzanie księcia Vicini Koncewicz Senowski Laskowski Łomiński Michlewiczowa Noli Mansour Jerolim Kasprowiczowa J. Wilkus Babińska
--	--

Rzecz się dzieje w środkow. Włoszech około r. 1650.

Dotąd nieprzewyższony.

W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager z Wiednia

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierny i jako łatwy strawienia, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany jako czystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw ścianom piersi i płuc, szkrzofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom skórny, słabościom gruczołowym, osłabieniom i t. d.

Fłaszka po 1 zlr. w moim składzie fabrycznym: Wien Heumarkt
tudzież we wszystkich aptekach i handlach korzennej
 monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We Lwowie u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beis
 K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, K. Ballabana, G. Schramma kupcy

Odszczególniony:



c. k. wyłącz. uprz. uniwersalny

wełniany koc polowy i obozowy z poduszką powietrzną

z czystej wełny owczej pod gwarancją impregnowany i nieprzemakalny.

Koc ten może być użyty jako płaszcz od deszczu, hawelok, peleryna, paltot i koc podróżny. Dla P. T. oficerów szczególnie poleca się jako koc obozowy. Jest 2 metry długi, 2 metry szeroki, z materji ciemno szarej lub ciemno brunatnej i kosztuje sztuka zlr. 15-50, wyborowy zlr. 17-50, loco Ołomuniec za gorówką lub pobiciem lub przez ek. zakłady uniformowania oficerów.

Ilustrowane prospekty gratis i franco.

Eduard Cerhak, Ołomuniec.

Pomada chinowa

używa się z bardzo zbawienym skutkiem przeciw wypadaniu włosów, odznacza się przytem przyjemnym i delikatnym zapachem.

Stoik 35 centów.

Nabyć można w Laborator. chemicznym

Adolfa Pokornego

(prz. dtem W. TEPY).

Lwów ulica Wałowa 15.

Na sezon karnawałowy

Ordery i bukiety kotylionowe, Garni do głowy i balowej toalety bardzo elegancko i po parysku wykonane po najumiarkowańszych cenach poleca

Fabryka sztucznych kwiatów

TEOFILI ZIELIŃSKI

Akademicka 1. 5.

Niezbędnem potrzebna dla każdego posiadacza papierów wartościowych jest

GAZETA LOSOWAŃ „Nadzieja“

Prenumerata całoroczna na prowincji tylko zlr. 1-80.

Z numerem noworocznym otrzymują prenumeratoremie **bezpłatnie** wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie podniesionych losów, listów zastawnych, obligacyj i t. p. — Powszechny Kalendarz losowań na rok 1888 i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „Nadzieji“
 we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1.

Najnowsza perfuma francuska

Królowa Saby

(La reine de Saba)

porcelanowy flakon zlr. 1-20.

Skład w aptece Ruckera we Lwowie.

ANTONI HALSKI

HANDEL TOWAROW ZELAZNYCH

we Lwowie, plac Marjański liczb. 9.

poleca znane z dobroci

Naftowe Latarnie bezpieczeństwa

po 1 zlr. 30 centów za sztukę.

Wiesbadeńska sól surowa Kochbrunn do kąpeli



wyrabiana pod urzędową kontrolą miasta Wiesbaden i dyrekcji zdrojowej

Wiesbadeńska sól surowa Kochbrunn do kąpeli jest nadzwyczajnie skuteczną na wszelkie choroby, które zbiorowo nazywam cierpieniami reumatycznymi, j. koteż na cierpienia nerwowe, sparaliżowania, w nieregularnej funkcji skóry, a szczególnie w chorobach utrudniających poruszanie członków z powodu pozostania skutków chorób w kościach, stawach i mięśniach, jakoteż po zranieniach. Pomysłne skutki u ludzi, których rannych z wojny francusko-niemieckiej są znane w całym świecie (dla tego wziętość Wiesbaden na nowo się wzmożniła i rozszerzyła.)

Cena 1 klg. zlr. 1-50.

Następnie też urzędownie pod kontrolą sporządzane: Wiesbadeńskie mydło Kochbrunn sztuka 50 cent w; Wiesbadeńskie pastylki z solą kochbrunn pudełko 60 cent; Wiesbadeńskie sole zdrojowe Kochbrunn do zazywania, stoik zlr. 1-20.

Wysyłka przez

Wiesbadeński Kantor zdrojowy w Wiesbaden.

Wyłączny główny skład dla Austro-Wegier apt. C. Bra y, Kromieryż (Morawja); we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruckera i Henryka Blumenfelda.

Róg Sycylijskiej 2.

400 cetnar. Jablek tyrolskich

sprowadziła Włosko-Tyrolska Owocarnia i wysłała kosz 5 k lwy rozmarynek 1-90 zlr., kosz 5 k lwy Edelroth zlr. 1-80 wraz z opakowaniem.

O łaskawe zlecenia uprasza Fryderyk Schleibher.

Ces. król. uprzywilejowany

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

od dnia 1-go kwietnia 1887 począwszy we Lwowie i przez filje w Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3 1/2%	płatne w 30 dni po wypowiedzeniu	
4%	" " 60 " " "	
4 1/2%	" " 90 " " "	

868

Lwów 1 Kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przed uk nie będzie płacony).

W dwudziestolecioletnią rocznicę powstania

Księgarnia Polska poleca

Historję powstania 1863 roku

B. Limanowskiego

w dwóch tomach.

Tom I. zawiera: Rozbiór Polski, Sześćdziesięcioletnia walka o niepodległość, Rozbudzenie się narodu w zaborze rosyjskim, Manifestacja, ruchy rewolucyjnego, Wielopolski u szczytu potęgi, i potęga centralnego narodowego komitetu.

Tom II. Wybuch powstania, Pierwsze tygodnie powstania, Dyktatorowie, Przewaga białych i interwencja dyplomatyczna, Szerzenie się powstania zbrojnego, Walka stronnictw i zwycięstwo białych, Kulminacja punktu powstania zbrojnego, Rząd narodowy, Ruch rewolucyjny, Rząd terrorystów, Rząd generała Trauguta, Upadek powstania, Upadek powstania.

Do końca stycznia cena tego dzieła zniżona na 3. Pieniądze nasyłać upraszamy wprost do Księgarni Polskiej plac Halicki 1. 14. we Lwowie.